

UROCZYSTOŚĆ PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO – 14 IX 2003

Wznieść krzyż!

Widzimy dobrze to, co jest podniesione. Jesteśmy widziani, gdy staniemy na podwyższeniu. Toteż mówcy przemawiający do zebranych mówią z trybuny, jakby dźwignięci ponad innych. Zawieszamy wysoko na ścianie ponad głowami krzyż, znak narzędzia śmierci Chrystusa, a przez to naszego zbawienia, aby go uczcić, a przez to uwielbić naszego Zbawiciela.

W dzisiejsze święto Podwyższenia Krzyża czytamy słowa Jezusa zaczerpnięte z rozmowy z Nikodemem – członkiem Wysokiej Rady żydowskiej. Mówią one o podwójnym wywyższeniu: miedzianego węża w czasie wędrówki Izraelitów przez pustynię i Syna Człowieczego – z racji Jego śmierci na Krzyżu. Ewangelia ukazuje związek między tymi wydarzeniami oraz konieczność wiary w Ukrzyżowanego.

W pierwszym przypadku chodziło o znak miłosierdzia i przebaczenia dla niewiernego ludu szemrzącego przeciwko Bogu i karanego plagą jadowitych węży. Podniesienie oczu ku wzniesionemu wysoko wyobrażeniu węża było obietnicą zachowania przy życiu.

W drugim przypadku już nie rzeźba z brązu, ale Syn Człowieczy dźwignięty wysoko staje się znakiem i źródłem Nowego Życia. Tego życia, o którym mówił Chrystus do Nikodema. Słowa Chrystusa są tu wyraźne, że „wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne”

Syn Boży został wzniesiony na Krzyżu, aby stać się widocznym znakiem przebaczenia, znakiem wielkiej miłości Ojca niebieskiego do ludzi, miłości zbawczej, przebaczącej i miłosiernej.

Fizyczne wywyższenie Jezusa na krzyżu miało być, według skazujących Go na śmierć, narzędziem Jego hańby, największego poniżenia. Chrystus z miłości do Ojca i ludzi przyjął to poniżenie. Tymczasem stało się ono źródłem Jego wyniesienia.

Pierwsze jego podwyższenie miało miejsce z początkiem czwartego wieku, kiedy odnalazła go na Kalwarii św. Helena, matka cesarza Konstantyna. Drugie zaś, po trzech wiekach, kiedy został odebrany królowi perskiemu Chozroesowi przez cesarza Herakliusza. Ale to już historia. Sens dzisiejszego święta jest głębszy. Chodzi o podniesienie krzyża w sercach ludzkich.

Jest on od wielu, wielu pokoleń chrześcijan symbolicznym uobecnieniem Chrystusa. Gdy przyklękamy przed nim, oddajemy Boską cześć Chrystusowi, zanosimy nasze uwielbienia i prośby do Jezusa, a przez Niego do Ojca w niebie. Krzyż więc w myślach i sercach wiernych powinien być w najwyższej cenie.

Zastanówmy się nad tym, jak możemy dziś podwyższyć krzyż? Czy jest on w naszym domu i czy wisi na poczesnym miejscu? Nie wahajmy się klęknąć na modlitwę. Skontrolujmy znak krzyża czyniony na piersiach przy rozpoczęciu modlitwy.

Wróćmy do dawnej, pięknej praktyki zegnania się przy rozpoczęciu ważniejszych czynności. Niech to nie będzie jednak czysto zewnętrzny znak. Pomyślmy wtedy o Chrystusie Zbawicielu, który na krzyżu objawił swoją miłość do ludzi, obdarza nas miłością i zachęca nas do jej okazywania.